Nr. 277. Kraków, Poniedziałek 1 Lipca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible]

Prenumeratę przyjmują:

Cena numeru 14 hal.

Uchwały Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Demokrat.

Kraków, 1 lipca.

W sobotę, dnia 29 czerwca, zebrała się w sali krakowskiej Rady miejskiej Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego po raz pierwszy od wybuchu wojny. Przewodniczył prezes krajowej organizacyi stronnictwa, dr Władysław Jahl. Przybyli wszyscy niemal członkowie Rady naczelnej i zaproszeni mężowie zaufania — razem z górą 100 osób. Z posłów parlamentarnych i b. posłów sejmowych przybyli pp.: Steslowicz, Kroguiski, Zieleniewski, Adolf Gross, Kolischer, Federowicz, Bandiowski, Battaglia, Marycewski, Michałowski (z Tarnopola), Srokowski i inni. Prezes Koła, dr Tertil, wyjechać musiał w ważnych sprawach do Tarnowa. Nieobecność swoją usprawiedliwili posłowie parlamentarni: Rychlik, Zaremski, Kiełki i Rauch.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem prezes, dr Jahl, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat obecnej sytuacyi w Królestwie Polskiem i kraju, a nadto o przesileniu politycznem w Wiedniu i zadaniach Koła polskiego. Na porannem posiedzeniu w sprawach tych zabierali głos: poseł Zieleniewski i poseł Srokowski, który, imieniem krakowskiego Towarzystwa Demokratycznego przedstawił rezolucye i uzasadnił je w dłuższym wywodzie.

Nad rezolucyami temi toczyły się ożywione rozprawy na posiedzeniu popołudniowem, na które przybył także z Warszawy p. Ludwik Kulczycki, jako przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Królestwie, powitany owacyjnie przez zgromadzenie. Więcej osób z Warszawy przybyć nie mogło, gdyż zaproszenie na zebranie krakowskiego doszło dopiero po 13 dniach doszło do Warszawy i w ostatniej chwili, z powodu trudności formalnej natury, inni uczestnicy wyjechać już nie mogli.

W ciągu rozpraw na popołudniowem posiedzeniu zabierali głos pp.: dr Krogulski, dr Bogdani, dr Steslowicz, dr Dwernicki, dr Kolischer i dr Ludwik Kulczycki, poczem, po obradach wybranej »ad hoc« komisyi redakcyjnej, uzasadnił i przedłożył poseł Srokowski, jako referent, następujące rezolucye:

REZOLUCYE:

Zebrana w Krakowie w dniu 29 czerwca Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego uchwala:

I.

Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego składa się hold, jako przedstawicielce najwyższej władzy Państwa Polskiego i jego suwerenności.

Rządowi Królestwa Polskiego składa Rada Naczelna P. S. D. życzenia najskuteczniejszej pracy około organizacyi państwa i wojska polskiego i użycza mu najzupełniejszego poparcia w tych jego pracach.

Radzie Stanu, jako pierwszej legislatywie Państwa Polskiego, przesyła Rada Naczelna P. S. D. życzenia jak najobfitszych owoców realnej i harmonijnej pracy na niwie polskiego ustawodawstwa. Rada Naczelna P. S. D. wyraża przekonanie, że Rada Stanu, mimo trudnych warunków, zdoła w krótkim czasie stworzyć konieczne podwaliny ustawowe do dalszej budowy i organizacyi niezawisłego Państwa i wojska polskiego.

II.

Rada Naczelna P. S. D. wyraża gorące uznanie i podziękowanie demokratycznym członkom Koła polskiego za całą ich działalność w czasie wojny, w celu obrony interesów narodowych w ogólności, a spraw ludności miejskiej w naszym, tak ciężko dotkniętym wojną i jej skutkami kraju, w szczególności.

Rada Naczelna P. S. D. wzywa posłów demokratycznych w Kole polskiem do kontynuowania dotychczasowej ich polityki, i upoważnia ich do współdziałania z temi stronnictwami polskiemi, które w polityce swojej kierują się tak samo realnymi celami, w szczególności zaś stoją na gruncie szybkiej budowy Państwa Polskiego i jak najpełniejszego uzyskania nadarzających się w czasie wojny sposobności do położenia faktycznych podwalin pod nasze narodowe i państwowe odrodzenie.

III.

Rada Naczelna P. S. D., solidaryzując się w zupełności z uchwałą Koła polskiego w sprawie wrogiego naszym interesom życiowym rządu dra Seidlera, stwierdza, że żadna decyzya, dotycząca naszego kraju, nie może zapaść bez wiedzy i zgody polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Rada Naczelna P. S. D., stojąc niewzruszenie na stanowisku niepodzielności naszego kraju, wyraża przekonanie, że to jej stanowisko nie pozostaje w żadnej sprzeczności z zasadą pełnego równouprawnienia współobywateli narodowości ukraińskiej i nie może uszczuplić w niczem ich prawa do pełnej autonomii narodowej.

Rezolucye te uchwalono zostały jednogłośnie.

Sprawę organizacyi stronnictwa przekazano wybrać się mającej komisyi i powzięto uchwałę, zlecającą prezesowi stronnictwa zwołanie walnego zgromadzenia stronnictwa w jesieni b. r., poczem przewodniczący, dr Jahl, zamknął obrady zgromadzenia, które podziękowało mu serdecznie za przewodnictwo.

Powitanie dra Seidlera.

Gabinet dra Seidlera pozostaje, parlament pozostaje również, trudności, które skłoniły gabinet do podania się o dymisyę, pozostają także. W taki sposób zostało dnia 28 czerwca załatwione przesilenie, które powstało dnia 4 maja i już nazajutrz całkiem taksamo mogłoby być załatwione. Tak powiada z całą słusznością »Fremden-Blatt«, organ ministerstwa spraw zagranicznych, mający atoli w sprawach polityki wewnętrznej wolną rękę. Czyniąc tę uwagę, jest wymieniony dziennik w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, niestety bierze z nim nagle rozbrat, gdy zaraz potem pisze: »Przedwczoraj francuska Izba deputowanych wszystkiemi głosami przeciwko pięciu uchwaliła budżet i kredyty wojenne, mimo, że opozycya przeciwko gabinetowi Clemenceau liczy prawie 200 głosów. W innych krajach rząd i państwo nie są identyfikowane i nigdzie nie są państwu odmawiane środki do życia«. Nie będziemy tu mówili o różnicy zasadniczej pomiędzy ustrojem państwowym Francyi a Austryi, powiemy tylko, że gdyby w Austryi panował duch parlamentaryzmu francuskiego, to pan Seidler już dawno nie byłby prezydentem gabinetu. Wszak sam »Fremden-Blatt« nie bez humoru powiada, że dr Seidler stoi na czele gabinetu od roku i trzy razy prosił już o dymisyę. »Pierwszy jego gabinet — mówi ów dziennik — miał charakter prowizoryczny, drugi miał charakter definitywny, a teraz trzeci gabinet jego może być definitywno-prowizorycznym, albo prowizoryczno definitywnym«. Gabinet ten — zdaniem naszem — byłby humorystycznym, gdyby nie ogromne szkody, które wyrządził państwu i narodom.

Ale dr Seidler pozostaje. Powiedział sobie: »j'y suis, et j'y reste« i pozostał. Pan Seidler nie jest wprawdzie Mac Mahonem, któremu owe słowa są przypisywane, ale nie jest także Rusinem, aczkolwiek posiada niesłychany upór. A pozostał z powodu, który go pasuje niejako na męczennika. Pozostał na stanowisku — jak zapewnia »Neue Freie Presse« — dlatego, że żaden mąż stanu, świadomy odpowiedzialności, nie chciał wziąć tego urzędu, biorąc na siebie obowiązki, targające nerwami dniem i nocą.

A ponieważ — rozumuje »Neue Freie Presse — dr Seidler pozostał, więc Polacy »powinni dobrze się namyśleć, czy chcą jeszcze zaostrzyć przeciwieństwa«. Polacy wywołali przesilenie gabinetowe w lutym, ale w ostatniej chwili okazali godne uznania panowanie nad sobą. Jeżeli Polacy, — pisze wymieniony dziennik — ze sprawy o Chełmszczyznę nie chcieli wysnuć ostatecznych konsekwencyj, to dlaczego chcą obalić gabinet z powodu Galicyi wschodniej, gdzie nic się nie zmieniło i gdzie rządzi jeszcze Lwów«.

Mimochodem zaznaczamy, że tej uwagi nie powinniśmy puścić mimo uszu, a notujemy dalsze wywody wspomnianego organu, że u Polaków co do Galicyi wschodniej jest nieuzasadnioną obawa przed zapisanym papierem wobec rzeczywistości, pełnej życia. Koło polskie nie uważa się za dosyć silne, ażeby zapobiedz podziałowi Galicyi, sądzi atoli, że ma dosyć siły, ażeby Niemcom narzucić swoją wolę, naruszyć dawne stosunki z koroną i wyrzec się starej tradycyi. Nie ufa swojej sile tam, gdzie ona wystarcza, ufa jej zaś tam, gdzie ona nie wystarcza. Czy Polacy nie mają ucha dla słów korony, z których na początku przesilenia brzmiała zagadka, gdy była mowa o pełnym zaufaniu stosunku do stronnictw? To była przykra odpowiedź na rezolucyę krakowską.

»Polacy — kończy »Neue Freie Presse« — mają tylko i jedynie dra Seidlera w głowie, podczas, gdy stoją w jaskrawem świetle europejskiej opinii publicznej, która chce się dowiedzieć, czy Galicya może być połączona z Królestwem i czy budowa państwa dwudziestomilionowego z dostępem do morza powiedzie się«. Niechże »Neue Freie Presse« uwierzy, że my także radzibyśmy się coś o tem dowiedzieć razem z europejską opinią publiczną. A jeżeli na ostatek »Neue Freie Presse« powiada, że Polacy mogą dać drowi Seidlerowi wotum nieufności, ale conajmniej nie powinni przeszkadzać uchwaleniu konieczności państwowych — to uwaga ta jest zakończeniem wywodów w rodzaju: »haec fabula docet«.

Gdy »Neue Freie Presse« widzi tylko w Polakach nieprzyjaciół dra Seidlera, stwierdza »Arbeiter Zeitung«, że większość Izby posłów uważa ustąpienie jego za konieczne. Tylko Niemcy narodowi i Ukraińcy powiadają, że w razie ustąpienia dra Seidlera nie będą głosować za koniecznościami państwowem. Jakiby byłby wobec tego obowiązek odpowiedzialnego męża stanu? — zapytuje »Arbeiter Zeitung« i odpowiada: »Powinien był ten wybór oszczędzić koronie!« W jaki sposób? Przez swoje ustąpienie. Dr Seidler ma za sobą 200 deputowanych, przeciwko sobie 360. Prawda, że z tej większości nie można wytworzyć rządu, nie jest ona bowiem jednolitą, ale tem bardziej nie można utworzyć rządu z mniejszości. — Dr Seidler powinien ustąpić miejsca komuś, ktoby potrafił utworzyć nowy rząd parlamentarny.

Jeżeli wreszcie »Reichspost« i »Zeit« dają wyraz swojej radości z samego zwołania parlamentu, nie bacząc na to, że przesilenie dalej istnieje, to hołdują zbytniemu optymizmowi, którego nie podziela »Neues Wiener Tagblatt«, mówiąc, że Austrya potrzebuje obecnie rządu, któryby miałby po swojej stronie parlament i całą opinię publiczną. »Jeżeli rząd — powiada »N. W. Tagblatt« — spotka się w parlamencie z niezwyciężonemi trudnościami, to dowód zwróci się nie przeciw parlamentowi, lecz przeciw rządowi«.

Tak powitał Wiedeń dra Seidlera.

Posłuchania u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

Cesarz wysłuchał wczoraj zwykłych sprawozdań i przyjął na specyalnych posłuchaniach przewodniczącego wspólnej komisyi żywnościowej generała majora Landwehra, ministra oświaty Ćwiklińskiego i prezydenta węgierskich ministrów dra Wekerlego.

Sprawy żywnościowe Austro-Węgier i Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

Ponieważ obecna sytuacya żywnościowa przedstawia formalnie nie rozwiązalne trudności, cesarz Karol wystosował do cesarza Wilhelma pismo, które 24 bm. wręczył cesarzowi Wilhelmowi generał major ks. Fuerstenberg.

Na podstawie rozporządzeń, wydanych przez cesarza Wilhelma po odebraniu tego pisma, w głównej kwaterze i w miarodajnych kołach w Berlinie odbyły się konferencye, w których wzięli udział węgierski minister żywnościowy ks. Windischgraetz i przedstawiciel c. i k. naczelnej komendy. Rokowania, rozpoczęte dzięki inicyatywie obu monarchów, doprowadziły do pełnego porozumienia co do wspólnego, planowego użytkowania wszystkich zapasów zboża aż do nowych żniw.

Wspólna rada gabinetowa.

Wiedeń, 1 lipca.

Na wspólnej radzie gabinetowej, która odbyła się tutaj przedwczoraj, omawiana była sprawa traktatów handlowych i gospodarczych pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Wedle wiadomości z politycznych kół węgierskich wspólna rada gabinetowa ustaliła nie tylko zasady przyszłych traktatów z Niemcami, lecz także załatwiła w zupełnem porozumieniu wszystkie szczegóły. Referenci, którzy wezmą udział w konferencyi austro-węgierskiej w Salzburgu, otrzymają dokładne wskazówki.

W wspólnej radzie gabinetowej, której przewodniczył dr Seidler, wzięli udział ze strony węgierskiej prezydent gabinetu Wekerle, tudzież ministrowie Szterenyi, Popovics i Serenyi.

Konferencye w Salzburgu będą toczyć się przez kilka tygodni pod przewodnictwem szefa sekcyi Gratza. Po konferencyi referenci przedłożą rządom sprawozdania, poczem oba rządy rozpoczną pomiędzy sobą rokowania.

Nowy minister handlu.

Wiedeń, 1 lipca.

W kuluarach parlamentu obiega pogłoska, że bar. Fries-Skene, obecny namiestnik Tryestu, ma być zamianowany austryackim ministrem handlu.

Demonstracyjny strajk nauczycieli.

Berno, 1 lipca.

Czeskie i niemieckie organizacye nauczycieli ludowych na Morawach zapowiedziały na dzień 6 bm. jednodniowy strajk demonstracyjny ze zgromadzeniami protestacyjnemi w siedzibach starostw. Odezwa strajkowa powiada między innemi: »Chcemy dać wyraz nędzy nauczycielskiej, o której nie możemy już milczeć. Wszyscy otrzymują pomoc, tylko nas usunięto na bok. Nam chodzi o życie i o zagrożoną szkołę«.

Koniec strajku na Węgrzech.

Budapeszt, 1 lipca.

Skutkiem odezwy swoich przywódców robotnicy strajkujący podjęli pracę we wszystkich tutejszych fabrykach i przedsiębiorstwach. Straże wojskowe usunięto z przed parlamentu i z mostów, ruch tramwajowy i kolejowy odbywa się normalnie. Dzienniki zaczęły wychodzić. Także na prowincyi robotnicy powrócili do pracy.

Obrót papierami wartościowemi między Austro-Węgrami a Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

Pod przewodnictwem konsula De Pottere udaje się w tych dniach specyalna komisya austro-węgierska, złożona z 5 członków, przez Berlin i Warszawę do Moskwy celem pertraktowania z rządem sowietów w sprawie podjęcia wzajemnej służby, pozostającej w związku z długami państwowymi oraz uregulowania obrotu papierami wartościowymi między Austro-Węgrami a Rosyą. Jak wiadomo, w traktacie pokojowym z Rosyą zastrzeżono na czas późniejszy wyjaśnienie tych kwestyj.

Brak żywności w Petersburgu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Moskwa, 1 lipca.

Dzienniki donoszą z Petersburga, że w ostatnich dniach Petersburg przez cztery dni z rzędu pozbawiony był wszelkiego dowozu środków żywności. Z 26 wagonów zboża, które z Ufy odeszły do Petersburga, a które zostały przepuszczone przez wojska czeskie, doszło do Petersburga tylko 11 wagonów, reszta zaś została rozgrabioną przez urzędników kolejowych. W związku z tem ogłoszono na kilku węzłowych punktach kolejowych stan wojenny.

Car żyje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 1 lipca.

Telegram z Jekaterynburga, podpisany przez przewodniczącego komitetu wykonawczego, z dnia 24 czerwca, nazywa pogłoskę o zamordowaniu b. cara prowokacyjnem kłamstwem.

LOSY CAROWEJ WDOWY.

Kopenhaga, 1 lipca.

»National Tidende« wobec pogłosek, że władze niemieckie na Krymie odmówiły carowej wdowie rosyjskiej pozwolenia na podróż do Danii, zwróciły się telegraficznie z zapytaniem do sekretarza stanu dra Kuehlmanna, ile jest prawdy na tej wiadomości. Dr Kuehlmann odpowiedział, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Głosy angielskie o mowie dra Kuehlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 1 lipca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi pod datą 26 czerwca z Londynu:

Lord Robert Cecil oświadczył w rozmowie z pewnym amerykańskim dziennikarzem, co następuje o mowie dra Kuehlmanna: Mowa ta jest zwróconą do zagranicy, do zmęczonych wojną we własnym kraju i zagranicą, a w szczególności do Anglii. Kuehlmann chciał w małodusznych wpoić wiarę, że po pierwsze mogą od niego otrzymać nadające się do przyjęcia warunki pokojowe, po wtóre, że w innym razie przy wielkich zasobach, jakimi rozporządzają Niemcy, wojna będzie mogła być prowadzoną przez czas nieograniczony. Kuehlmann nie grozi nieprzyjaciołom klęską lecz tylko tem, że jeżeli nie przyjdzie do skutku porozumienie, wojna będzie mogła być prowadzona przez czas nieokreślony. Zasługuje to na uwagę, że Kuehlmann nie anektuje już Kurlandyi i Litwy ze stanowiska polityki zagranicznej. Jego głównemi żądaniami są: Granice historyczne, posiadłości kolonialne i wolność mórz.

Nic w mowie Kuehlmanna nie zwracało się przeciw wszechniemcom, ponieważ co do Belgii mowa pozostawiła nadzieję, że zatrzyma się ją, jeżeli to będzie możliwe.

Jeżeli cokolwiek jest prawdy na pogłoskach o przeciwieństwach między Hertlingiem a Kuehlmannem, to mogą tylko wchodzić w grę parlamentarne różnice zdań. Mówca nie wierzy jednakże, aby było coś prawdy na tem.

Londyn, 1 lipca.

Reuter dowiaduje się co następuje o zapatrywaniu miarodajnych kół angielskich na mowę sekretarza stanu dra Kuehlmanna:

Mowa jest uważana za wyraźną propozycyę pokojową głównie pod adresem Anglii. Jednak nie polepsza ona położenia. Jest ona interesującą głównie dla tego, ponieważ rzuca światło na stosunki niemieckie. Można z niej wyczytać, że rozsądni ludzie w Niemczech są bardzo zaniepokojeni. Klęska austryacka wzmogła to zaniepokojenie. Nie można być gotowym do pokoju, którymby pozwolił na to, aby północna Rosya i południowa zostały zaanektowane przez Niemcy, zaś przeważna część kolonij im zostanie zwrócona. Takie uregulowanie mogłoby być przyjęte tylko, jeżeliby sojusznicy zostali zmuszeni do poddania się warunkom niemieckim. Jeżeliby Niemcy dostali wolną rękę na wschodzie, oraz gdyby dano im wszystko, co obsadzili w północnej i południowej Rosyi, natenczas wyszliby z wojny o wiele silniejsi niż do niej wstąpili.

Podróż agitacyjna Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 lipca.

(Reuter). Biuro Reutera dowiaduje się z pewnego źródła, że Kiereński po 1 lub 2 tygodniowym pobycie w Paryżu, powróci do Londynu a potem, jeżeli nie przyjdzie do żadnej radykalnej zmiany w sytuacyi w Rosyi, uda się do Stanów Zjednoczonych. Jak słychać, Kiereński nie jest w możności podać wszystkich szczegółów swej podróży do Anglii, ponieważ obawia się, że mógłby skompromitować przyjaciół swoich, którzy mu w podróży byli pomocni.

Rotterdam, 1 lipca.

Wydawca »Daily News«, Gardiner, pisze w swym dzienniku:

Kiereński zjawił się nagle znów pośród nas i apeluje do sojuszników, aby w Rosyi obalili bolszewików i aby wystawili rosyjską armię do walki z Niemcami. Jeżeli jednak sobie przypomnimy, że w Ukrainie Rada była za Niemcami, a tamtejsze sowiety zwalczały Niemców, to czyż możemy wiedzieć, kto w tym chaosie jest naszym przyjacielem a kto naszym nieprzyjacielem? Atak na bolszewików jest rzeczą Rosyan, a nie sojuszników. Jeżeliby sojusznicy wkroczyli masami do Rosyi, aby wywołać przeciwrewolucyę przeciw obecnemu rządowi i postawić u steru to lub owo stronnictwo, natenczas postąpiliby niesłusznie. Interwencya wojskowa nawet za zgodą sowietów jest nie do przeprowadzenia i Gardiner nie radzi sojusznikom mieszać się do wewnętrznych spraw Rosyi. Sprawy te muszą być załatwione przez objaw woli rosyjskiego narodu.

Pomoc amerykańska dla Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 1 lipca.

Ag. Stefani donosi, że wczoraj przybyły do Włoch wielkie oddziały wojskowych ambulansów armii amerykańskiej, które przyjmowano z honorami wojskowymi.

Waszyngton, 1 lipca.

(Reuter). General Pershing wysyła pułk piechoty amerykańskiej na front włoski. Celem wysyłki tej jest osiągnięcie sukcesu moralnego.

Amerykański sekretarz wojenny oświadczył że jeden z pułków, stojących we Francyi, upatrzony jest w tym celu, dodał jednakowoż, że nie może być to miarą wielkości udziału Ameryki na froncie włoskim, która będzie później urzeczywistnioną.

Neutralność państw skandynawskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 lipca.

Na zaproszenie rządu duńskiego od 26 do 28 bm. w Kopenhadze odbyły się wspólne obrady duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministrów Norwegii i Szwecyi. Jest to dalszy ciąg zjazdu królów i ministrów skandynawskich. Omawiano wspólne sprawy trzech krajów i stwierdzono zupełną zgodność zdań, polegającą na utrzymaniu przyjaznych i ścisłych stosunków między trzema krajami i przestrzeganiu realnych linij wytycznych, t. zn. trzymania się polityki bezpartyjnej neutralności.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 30 czerwca:

Nasze stanowiska na płaskowyżu Sieben Gemeinden były wczoraj od godziny 3 rano ostrzeliwane przez najcięższą artyleryę nieprzyjacielską. Za kilka godzin nastąpiły silne ataki na Col del Rosso i Monte di Val Bella. Podczas gdy ataki na Col del Rosso od samego początku były bezowocne, na Monte di Val Bella zdołali Włosi po zaciętych walkach zbliżyć wtargnąć do naszej pierwszej linii, zostali jednak wyrzuceni przeciwatakiem, wykonanym przez bataliony węgierskiego pułku piechoty Nr. 131 i warażdyńskiego pułku Nr. 16. Dalsze próby ataku, jakoteż częściowe natarcia na Sisemol i koło Asiago stłumiła ogniem nasza artylerya. Zresztą wszędzie walka artyleryi o zmiennej sile.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 30 czerwca:

Zachodni teren wojny:

W okolicach na północ od Lys i na południe od Ancre utrzymywała się przez dzień wzmożona czynność artyleryi. Wieczorem ożywiła się ona na reszcie frontu między Iserą a Marną. Mniejsze walki artyleryi. W czasie silniejszych natarć nieprzyjaciela na południe od Ourcq i przy pomyślnem naszem przedsięwzięciu na Hartmannsweilerkopf wzięliśmy jeńców.

Porucznik Udet zwyciężył w walce powietrznej po raz 35, porucznik Loewenhardt po raz 31, porucznik Jakobs zestrzelił w ostatnich dniach swego 20, 21 i 22 przeciwnika.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Starcie morskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 lipca.

(Reuter). Admiralicya podaje do wiadomości: Wieczorem dnia 24 czerwca 4 angielskie kontrtorpedowce, patrolujące na wybrzeżu belgijskiem, zobaczyły 8 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców. Jednostki angielskie pojechały w kierunku wschodnim i zawikłały nieprzyjaciela w walkę. Po 15 minutowej walce do nieprzyjacielskich kontrtorpedowców przyłączyły się 3 statki. Eskadra angielska cofnęła się na front główny. Nieprzyjaciel nie pojechał za nią. Walkę przerwano. Żaden z angielskich okrętów nie był uszkodzony.

Sprawa internowanych legionistów.

Warszawa, 27 czerwca.

Na początku trzeciego posiedzenia Rady Stanu z polecenia marszałka, sekretarz Krasuski odczytał znany już telegram prezesa Koła polskiego w Wiedniu do Rady Stanu. Telegram przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Po odpowiedzi prezydenta ministrów na interpelacye w sprawie Rosseta (podało Biuro Wolffa) przystąpiono do sprawy internowanych legionistów na Węgrzech.

Interpelacyę w sprawie tej zgłosił Humnicki i tow., oraz Liga państwowości polskiej.

Prezes ministrów Steczkowski udzielił na powyższe interpelacye następującej odpowiedzi:

»Rząd nie spuścił z oka sprawy internowanych legionistów, poddanych Królestwa Polskiego i czyni wszelkie starania, ażeby uzyskać ich natychmiastowe uwolnienie. — Życzeniom rządu polskiego stało się w ostatnich dniach zadość, albowiem ze strony naczelnej komendy armii austryacko-węgierskiej i ze strony władz właściwych otrzymaliśmy przed kilku dniami zawiadomienie, że wszyscy poddani Królestwa Polskiego, a internowani w dwu obozach koło Marmaros Sziget, będą w najbliższych dniach puszczeni do domu, jako tak zwani swobodni podróżni. — Obecnie chodzi nam tylko o to, ażeby sposób ich przyjazdu do Królestwa odbył się w innej formie, a mianowicie: w formie zamkniętego wojskowego transportu. chcemy bowiem, ażeby ci internowani wrócili do nas, jako swobodni żołnierze. I mamy wszelką nadzieję i podstawę do twierdzenia, że będą oni mogli wstąpić do polskiej siły zbrojnej. (Oklaski). Co do sposobu traktowania naszych współobywateli, członków dawnego Korpusu posiłkowego w tych obozach, również mogę dać zupełnie uspokajające wyjaśnienie. Wrócił przed kilku dniami mąż zaufania rządu polskiego przy procesie w Marmaros Sziget, p. Konstanty Przewłocki, i zdał nam sprawę w sposób zupełnie uspokajający nas co do sposobu traktowania tychże legionistów internowanych i warunków życia, w jakich pozostają. Jedzenie, jakie otrzymują, ma być całkiem odpowiednie. Jest jeden tylko brak odzieży, ale natychmiast wdrożyliśmy akcyę, w celu zaopatrzenia ich w potrzebną odzież. To jest sprawa, dotycząca internowanych w dwu obozach. — O ile chodzi o poddanych Królestwa Polskiego, zasiadających na ławie oskarżonych w procesie Marmaros Sziget, to zajęliśmy wobec sądu i wobec władz wojskowych stanowisko takie, że uważamy członków b. Korpusu Posiłkowego, jako podlegających władzom tutejszym i stoimy na tem stanowisku, że ci przez sąd w Huszt nie powinni i nie mogą być sądzeni. Na tem stanowisku stoi obrona podsądnych i to samo stanowisko zajęliśmy w piśmie urzędowem, które właśnie dziś wręczono. (Oklaski).

P. Grotowski zaznacza, że odpowiedź prezesa ministrów w wysokim stopniu rozprószyła te niepokoje, które były powodem wniesienia interpelacyi, jednak niecałkowicie. — Dotknęła tylko w części oskarżonych w procesie w Marmaros Szigett, którzy oficyalnie mają obywatelstwo polskie. Nie było mowy zupełnie o losie tych wszystkich, którzy, służąc w polskim korpusie i na równi z innymi przelewając krew — to obywatelstwo polskie sobie zdobyli faktycznie, jeśli nie formalnie. (Oklaski). My tu w Warszawie śledzimy z wielkim niepokojem los tych wszystkich, którzy obecnie siedzą na ławie oskarżonych. — I to nietylko ze względu na jego prawną stronę, jakkolwiek możnaby przytoczyć bardzo ważne argumenty prawne, któreby osłabiły zarzuty oskarżenia, jakkolwiek żaden z nas nie mógłby uznać zarzutu zdrady stanu, stawianego żołnierzom, obowiązanym do posłuszeństwa tylko względem władz polskich, to jednak poza tą stroną prawną istnieje jeszcze wzgląd uczuciowy. W osobie tych oskarżonych jest dotknięty żołnierz polski. (Głosy na sali: Prawda!) Istnieje opinia, że Warszawa i społeczeństwo polskie są na los tego żołnierza nieczułe. Istotnie pozory mogłyby o tem świadczyć, nawet ostatnia tragedya, ta, która się rozegrała w ostatnich już tygodniach, tragedya korpusu Dowbora-Muśnickiego, pozornie nie wywarła żadnego wrażenia w Warszawie, sądzę jednak, że są to pozory i że w istocie rzeczy my wszyscy tu koło tej idei, koło tych ludzi jesteśmy solidarni (Głos na sali: Słusznie! Słusznie!)

Mowca zwraca się do rządu z prośbą o łaskawe wzięcie w obronę tych także, którzy sobie to obywatelstwo polskie faktycznie wywalczyli. (Burzliwe oklaski).

Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. Dyskusya zamknięta.

Z powodu wyniku głosowania nad formułą przyjęcia do wiadomości exposé premiera Steczkowskiego, wygłoszonego na drugiem posiedzeniu Rady Stanu (przeszła formuła wirylistów, upadła, przeciw której rząd się oświadczył) pisze »Dziennik Narodowy«:

»Głosowanie to jest zwycięstwem obozu aktywistycznego, wynik jego umacnia stanowisko gabinetu dra Steczkowskiego i daje mu silną podstawę do jego polityki względem rządów okupacyjnych. Rada Stanu zdała we wtorek pierwszy egzamin ze swej zdolności do poważnego traktowania spraw państwa i zdała go dobrze. Przebieg obrad był poważny i spokojny. Wszystko to wpłynie na podniesienie powagi Rady Stanu zarówno w oczach społeczeństwa, jak okupantów i zagranicy«.

»Dziennik Narodowy« oblicza, że aktywistów zasiada w Radzie Stanu 50, pasywistów 38, a więc okazuje się, że czynnik aktywistyczny jest w Radzie Stanu znacznie silniejszy, niż przypuszczano.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 1 lipca.

Dnia 27 czerwca odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie kapitana legionowego Bolda. Zeznaje on, że po nabożeństwie żałobnem w Mamajestie, które miało mieć przebieg poważny i godny, udał się do domu. Przejeżdżając przez Łużany, zatrzymał się tam w porze obiadowej i dowiedział się, że wszystkie stany ludu polskiego podnoszą protest przeciw traktatowi z Ukrainą. Mówiono także o zajęciu stanowiska przez Legiony wobec nowego stanu rzeczy oraz wyrażano zapatrywania co do przejścia do Muśnickiego oraz o tem, że o dobrowolnem oddaniu broni przez polskich żołnierzy nie mogłoby być mowy. Oświadczono, że musiałoby to nastąpić tylko przy użyciu podstępu, podobnie jak w roku 1917 w pewnych miejscowościach Kongresówki w czasie ówczesnego przesilenia. Brał on udział w zgromadzeniu oficerów artyleryi w Kocmaniu i był dnia 15 lutego zajęty do godz. 5 po poł. jako członek komisyi VII armii. Rozkaz o pogotowiu do marszu podał dalej bateryi i zarządził, aby wzięto rozporządzalne konie. Z rozmaitych oddziałów utraży utworzył oddział, który miał sprawować służbę policyjną i miał nieść pomoc w razie, gdyby konie uległy wypadkowi. Komendę tego oddziału powierzył porucznikowi Kolkowskiemu. Podczas marszu spotkał automobil z oficerami austryackimi, którzy nie zwrócili uwagi na jego baterye. Bezpośrednio przed Sadagórą został zatrzymany przez pół kompanii szturmowej austryackiej, której komendant zawiadomił go, że otrzymał rozkaz nie pozwolenia legionistom na dalszy marsz. Wkrótce potem przyniósł ogniomistrz rozkaz od majora Zagórskiego, aby złożyć broń. Odmarsz uważał on za demonstracyę przeciw pokojowi brzeskiemu. Oskarżony przeczy czynionemu mu zarzutowi, że podwładnych swych podburzył do buntu przeciw władzy. Twierdzi również, że nie miał wiadomości o zniszczeniu linii telefonicznej.

Marmaros Sziget, 1 lipca.

Dnia 28 czerwca przesłuchano oskarżonych chorążego Legionów Ignacego Barysa, porucznika Legionów weterynarza Bernarda Korabiowskiego i porucznika Legionów Romana Glinieckiego.

Chorąży Barys podaje, że dnia 14 lutego powrócił z urlopu. Mimo tego nie zauważył żadnej zmiany w usposobieniu komendy. Dnia 15 lutego otrzymał rozkaz od kapitana Bolda, aby był w pogotowiu do marszu w kierunku Walawy. Odmaszerował razem z dywizyą. Cel marszu nie był mu znany. Dopiero po aresztowaniu w Sadagórze przypuszczał, że to się stało wbrew woli władz austro-węgierskich. W Mamajestie usłyszał pogłoskę, że Polski Korpus Posiłkowy postanowił przejść do generała Muśnickiego.

Porucznik Legionów Korabiowski powróciwszy dnia 15 lutego z obiadu w menaży, zauważył w drugiej bateryi wielkie poruszenie z powodu alarmu. Rozkaz do odmarszu otrzymał od kapitana Bolda. Wziął ze sobą wszystkie medykamenta i maszerował przez pewien czas przy działach pierwszej bateryi. Po krótkim odpoczynku przed Sadagórą słyszał kilka strzałów, a następnie głos porucznika Waltera, który przywiózł rozkaz majora Zagórskiego, aby się zachowywać spokojnie i na żądanie złożyć broń. Całą sprawę uważał za podstęp w celu przeprowadzenia rozbrojenia legionistów. — Poprzednio słyszał tylko o ogólnych ćwiczeniach, które mają się odbyć, oraz o tem, że legioniści mają obsadzić odcinek na froncie.

Jutro 2 lipca o godz. 12 w południe kończy się termin podpisywania 8 pożyczki wojennej.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

ZE ŚWIĄT. Dwudniowe bezrobocie świąteczne minęło wśród pewnego obniżenia temperatury. Przez oba dni świąteczne niebo było zachmurzone, chwilami zdawało się, że spadnie deszcz. Na szczęście wytrzymało, a wczoraj przed zachodem przez pewien czas nawet słońce przyświecało. Pochmurna aura w niczem nie wpłynęła na osłabienie ruchu świątecznego. W pierwszy dzień w nabożeństwach odpustowych w kościele św. Piotra wzięły udział tłumy wiernych z miasta i okolicy. Po południu w sobotę i w niedzielę, plac sportowy „Cracovii“ roił się od tysięcy widzów, którzy przybyli na zawody w piłkę nożną z Wiedeńczykami. Pełno też było spacerowiczów na Błoniach, na Woli Justowskiej, Sikorniku, a nawet Panieńskich Skałach. Również w mieście do późnej nocy panował rozgwar świąteczny.

Przez oba dni świąteczne bawiły w Krakowie liczne wycieczki z okolicy i z Królestwa Polskiego i zwiedzały pamiątki naszego grodu. Do liczniejszych należała wycieczka uczniów miejskiej szkoły handlowej z Kielc.

NABOŻEŃSTWA O POKÓJ. W sobotę w uroczystość św. Piotra i Pawła w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo o przyspieszenie pokoju. Uroczystą sumę celebrował książę biskup Sapieha w asystencyi kanoników katedralnych. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak. Nabożeństwa o pokój odbyły się we wszystkich kościołach krakowskich. Wzięły w nich udział tysiące wiernych.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. W sobotę i w niedzielę obradował w Krakowie Zarząd Główny T. S. L. pod przewodnictwem prezesa dra Bandrowskiego. Przedmiotem obrad było kilkanaście spraw wewnętrznych Towarzystwa, a w tem kilka ogólniejszej natury. Uchwalono szereg wniosków, przedłożonych przez komisyę szkolną, organizacyjną i finansową.

Podczas sobotnich obrad uczcił Zarząd Główny T. S. L. dwudziestolecie prezesury dra Ernesta Bandrowskiego. Dwadzieścia już lat stoi prezes dr Bandrowski na czele Zarządu Głównego T. S. L. — w zarządzie zasiada od założenia. Do jubilata przemówili serdecznie wiceprezes dr Ernest Adam i wiceprezes Macierzy szkolnej, dyr. Kazimierz Piątkowski. Wieczorem podejmowali członkowie Zarządu Głównego T. S. L. swego prezesa zbiorowo w restauracyi Hotelu Pollera.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE PROF. DRA STERNBACHA. Kollegium profesorskie uniwersytetu Jagiellońskiego powzięło uchwałę, nadającą profesorowi dr Leonowi Sternbachowi z okazyi 25-lecia owocnej pracy profesorskiej, doktorat honorowy uniw. Jagiellońskiego. Uchwała ta otrzymała już zatwierdzenie monarsze.

PROPAGANDA ÓSMEJ POŻYCZKI WOJENNEJ. W sobotę przed południem krążyły nad Krakowem 8 aeroplany wojskowe, które rzucały na miasto tysiące kartek z napisem: Subskrybujcie ósmą pożyczkę wojenną. — Lotnicy wykonywali na aeroplanach zręczne zwroty i nachylenia, szybując nad szczytami wież i dachami wyższych domów. Aeroplany rozrzuciły w śródmieściu 20.000 ulotnych kartek. Spacerująca publiczność z zainteresowaniem przypatrywała się manewrom lotników.

EKSPOZYTURA KRAJ. URZĘDU GOSPODARCZEGO ma być — jak słychać — utworzoną wkrótce w Krakowie i Stanisławowie. Zarządzenie to powitać należy z ogromnem uznaniem, albowiem obecnie porozumienie się w sprawach aprowizacyjnych z kraj. Urzędem gospodarczym we Lwowie jest bardzo utrudnione dla miast od stolicy kraju bardziej odległych. Telegramy idą z Krakowa do Lwowa 3 dni, również odpowiedź telegraficzna wymaga tejsamej ilości czasu, zaś podróż koleją często dzisiaj dla referentów aprowizacyjnych jest niemożliwa. Sądzimy, że namiestnictwo przyspieszy w jak najkrótszym czasie utworzenie ekspozytury w Krakowie, czem się dobrze przysłuży wszystkich miastom zachodnio-galicyjskim. Posłowie krakowscy winni sprawy tej dopilnować.

ROZDAWNICTWO KART CUKROWYCH. Karty cukrowe na lipiec b. r. uprawniające do poboru podwójnej racyi cukru, wydawać będą Biura okręgowe magistratu na podstawie arkuszy przeglądowych realności w dniach 2 i 3 lipca, t. j. we wtorek i we środę bieżącego tygodnia.

SUBWENCYE PRZEMYSŁOWE. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie Rady powiatowej Inspektoratu zasiłkowego pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, na którem po wysłuchaniu referatów radców miejskich załatwiono szereg podań o przyznanie odszkodowania za straty, poniesione wskutek rozruchów ulicznych. Nadto przyznano subwencye pewnej liczbie rzemieślników i przemysłowców na wniosek Inspektoratu zasiłkowego.

ARTYŚCI KRAKOWSCY W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Dzisiaj wyjeżdża z Krakowa zespół artystyczny teatru imienia Słowackiego do szeregu miast w okupacyi austryackiej, gdzie da kilkanaście przedstawień. Zespół tworzą panie Rotter, Zarzycka, Czarnecka, pp. Juniński, Noskowski i Szymborski. Artyści grają „Bratnie Dusze“, „Szczęście Frania“ i „Medor“.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminaryum naucz. żeńsk. T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie złożyły w b. r. szkolnym następujące uczennice zakładu: Bajerkówna Anna, Bałówna Stefania, Buczkówna Zofia, Ciepielanka Stanisława Stanisława, Czortówna Magdalena (z odzn.), Ćwiokówna Stanisława, Deiblerówna Michalina, Dichówna Helena, Flakówna Janina (z odzn.), Goldbergerówna Irena (z odzn.), Gollenhoferówna Marya, Grudzińska Helena, Henclówna Marya, Jankiewiczówna Zdzisława, Jaroszówna Mieczysława (z odzn.), Kasperowska Marya, Kolasińska Wanda, Konieczna Stefania (z odzn.), Kordasówna Helena (z odzn.), Kupasiówna Zofia, Leśniakówna Michalina, Mateska Eugenia, Matłaszkówna Józefa, Mikulska Antonina, Mroczkowska Jadwiga, Mroczkowska Leokadya, Murzańska Aleksandra (z odzn.) Pełkerówna Jadwiga, Pieczankówna Marya, Regorowiczówna Marya (z odzn.), Składzieniówna Genowefa, Smaczniakówna Anna (z odzn.), Spilhaczkówna Janina (z odzn.), Stefańska Anna, Szczepankówna Marya (z odzn.), Talpkówna Stanisława (z odzn.), Wawrykówna Anna, Wilczyńska Zofia, Woźnówna Józefa.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE otwarto już w Wielkim Krakowie. W parku Jordana umieszczono 700 dzieci, na Olszy 200, a w parku Krakowskim około 200 dzieci. W najbliższych dniach otwarte będą półkolonie w Podgórzu i parku Lasockich.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Przez dwa dni świąt bawiły w Krakowie liczne wycieczki młodzieży z Galicyi i Królestwa Polskiego. Z Kielc przybyła młodzież szkoły realnej w strojach skautowskich. Bardzo licznie przybyła wycieczka górali z powiatu nowotarskiego pod kierunkiem ks. Suchonia. Dziewczęta były ubrane malowniczo, a chłopcy w pięknych góralskich strojach z ciupagami w ręku uwijali się po ulicach Krakowa, zwracając na siebie powszechną uwagę. Wycieczki zwiedziły muzea, a wczoraj były w katedrze i na Zamku królewskim na Wawelu.

WYSTAWA PRAC RYSUNKOWYCH i MALARSKICH KURSÓW BARANIECKIEGO, otwarta we czwartek, zakończyła się wczoraj. Złożyły się na nią prace uczenic kursów rysunkowych, pejzażu i malarstwa. Z wystawionych prac uczenic wyróżniały się rysunki T. Kapellnerówny, Ligasówny i Fegelmanówny, a nadto interesująco pejzaże Anny Hebenstreitówny, Stefanii Molkówny, Wandy Zapałowiczówny i Maryi Fromowiczówny.

BURSA DLA SYNÓW NAUCZYCIELSKICH IMIENIA KS. DRA ST. SPISA W KRAKOWIE (ulica Szujskiego l. 5) będzie miała w roku szkolnym 1918/19 35 miejsc do obsadzenia. Podania z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, dokładnego adresu, oraz znaczka pocztowego na odpowiedź należy wnosić do zarządu w terminie do końca lipca. Warunki przyjęcia będą ogłoszone w połowie sierpnia b. r.

ŚWIEŻE RYBY MORSKIE. W bieżącym tygodniu nadejdzie do Krakowa wagon świeżych ryb morskich, których poprzednie transporty cieszyły się wielkim pokupem wśród publiczności tutejszej. Konsumy, oraz handle, któreby pragnęły zająć się sprzedażą tych ryb, zechcą zgłosić się bezzwłocznie w Galicyjskim miejskim wojennym zakładzie kredytowym, Rynek 34 (oddział aprowizacyjny).

DODATKOWA KLASYFIKACYA KONI. Magistrat krakowski naznaczył na 4 b. m. dodatkowy przegląd koni na placu Groble w Krakowie. Wszyscy więc posiadacze podlegających przeglądowi koni, którzy z jakiegobądź powodu nie mogli przyprowadzić koni w oznaczonym poprzednio terminie, mają bezwarunkowo stawić się z końmi w wyżej oznaczonym dniu.

STRZELANINA NA ULICY. W sobotę po południu przy ul. Kochanowskiego w Krakowie, przechodziła patrol wojskowa, prowadząca dwóch żołnierzy. Na skręcie ulicy jeden z prowadzonych wymknął się patroli z rąk i począł uciekać w stronę ulicy Piotra Michałowskiego. Jeden z patroli strzelił do uciekającego. Kula ugrzęzła w murze domu, a żołnierz zbiegł.

Jeszcze raz zaznaczyć należy, że nie powinno się używać broni palnej na ruchliwych ulicach, zwłaszcza w dni świąteczne. Wypadki podobnej strzelaniny są w Krakowie w ostatnich czasach coraz częstsze. Powinny więc odpowiednie czynniki zwrócić na to uwagę, gdyż chodzi tu o życie spokojnej publiczności, która w takich warunkach nie pewna jest życia.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Inspektor policyjny p. Schimscheimer aresztował przedwczoraj szajkę niebezpiecznych włamywaczy, na czele której stał 23-letni Ludwik Serafiński, dezerter wojskowy, zamieszkały u matki przy ul. św. Jana 9, gdzie znajdował się magazyn skradzionych przedmiotów. Zdobyte łupy sprzedawała matka Serafińskiego do Królestwa Polskiego. Stwierdzono, że aresztowana szajka okradła mieszkanie p. Zofii Siemianowskiej przy ul. Kochanowskiego l. 10, gdzie zabrała biżuteryę i garderobę wartości 14.000 K, następnie w pralni Antoniny Hefmanowej przy ul. Wrzesińskiej skradła bieliznę za 30.000 koron, na szkodę Edwarda Burka przy ul. Gołębiej zabrała w gotowce 800 K i biżuteryę wartości 4.000 K, a Kazimierza Schuberta przy ulicy Czapskich zrabowano garderobę i bieliznę wartości 8.000 K. Nie jest to zupełna lista grzechów Serafińskiego i towarzyszów. W mieszkaniu przy ul. św. Jana 9 znalazła policya jeszcze mnóstwo rzeczy skradzionych a niesprzedanych, jak bieliznę, ubrania męskie, buciki męskie żółte i czarne, papierośnicę srebrną, laskę ze srebrnem okuciem itd. Odebrany łup można oglądać w biurze bezpieczeństwa przy ul. Kanoniczej.

ZABŁĄKANY KOŃ. Dnia 17 czerwca b. r. dostawiono do miejskich składów w Schronisku Braci Albertów przy ulicy Krakowskiej konia nieznanego właściciela. Magistrat wzywa ponownie właściciela, aby do dni trzech zgłosił się w wydziale Ib magistratu po odbiór konia, gdyż po upływie tego terminu magistrat zarządzi licytacyjną sprzedaż konia.

Z kraju.

ZŁE WIDOKI ZBIORÓW NA PODOLU. Z okazyi walnego zgromadzenia delegatów „Floryanki“ bawiło w Krakowie wiele ziemian z Galicyi wschodniej. W toku obrad zarówno, jak w rozmowach prywatnych wypowiadali się oni o obecnym stanie zasiewów i widokach zbiorów na Podolu, tym spichrzu Galicyi. Opinie ich wszystkich zgodne były w tem, że już teraz należy brać w rachubę klęskę nieurodzaju na całem Podolu galicyjskiem. W tarnopolskiem, trembowleckiem, czortkowskiem, zaleszczyckiem, kołomyjskiem aż do granicy bukowińskiej skutkiem długotrwałej posuchy pszenica, żyto, jęczmień, owies — gdzie uprawione zostały, bo we wschodniej Galicyi zwyż 400.000 morgów ziemi dotąd leży odłogiem — prawie się nie rozwinęły; źdźbła są najwyżej 10 do 15 cm. wysokie, słomy więc nie będzie, a nie będzie także i ziarna, bo skutkiem przymrozków kłosy np. żyta są zupełnie puste. Kukurudza nie zeszła wcale. Fasola zmarzła. Jedynie ziemniaki utrzymały się i będą mogły wydać dobry plon, pod tym jednak warunkiem, że spadną deszcze. Koniczyny wskutek posuchy tak zanikły, że je przeorano. Także i łąki zeschły zupełnie i pierwszych sianokosów wcale nie robiono. Brak paszy będzie katastrofalny. Zupełnie tak samo przedstawia się stan zasiewów i na Bukowinie, gdzie nadto około 25 prc. gruntów pozostało nieobrobionych.

Ziemianie z powiatów nadgranicznych, mogący mieć dobre wiadomości o tem co się dzieje po tamtej stronie granicy, gdyż pokątny ruch handlowy nadgraniczny jest duży, informują, że w Besarabii, na Ukrainie, na Podolu rosyjskiem, aż po gubernię chersońską stan zasiewów jest, o ile to możliwe, jeszcze rozpaczliwszy. Tam poprostu nic się nie urodziło i chłopi, bo wielka własność prawie że nieuprawiona, przeorują już grunta.

PREZYDENTEM DYREKCYI POCZT zamianowany został dotychczasowy wiceprezydent dr Artur Schiffner, który już od czterech lat, t. j. od przejścia prez. Wopaterniego w stan spoczynku, sprawuje kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów.

DELEGACI RADY M. LWOWA NA PROCES LEGIONISTÓW. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej zast. komisarza rządowego dr Chlumtasz zawiadomił Radę, że na odbytem posiedzeniu delegatów Rady uchwalono wysyłać co pewien czas delegatów na proces legionistów w Marmaros Sziget. Pierwsza delegacya, złożona z pp. Bolesława Lewickiego i dr Wereszczyńskiego uda się na Węgry prawdopodobnie z początkiem tego tygodnia. Następnie pojadą rr. Sawczyński i Schneider, w końcu rr. Włodzimirski i Terenkoczy. Rada wśród oklasków aprobowała to postanowienie.

LWOWSCY ARTYŚCI KOMPETUJĄ O TEATR ŁÓDZKI. Jak donoszą dzienniki lwowskie, o dzierżawę teatru polskiego w Łodzi w sezonie 1918—19 roku złożyli oferty pp. Fritsche i Barwiński, artyści teatru lwowskiego, p. Adwentowicz, p. Zelwerowicz i Szeffer.

»BARON KIMEL«, pełna humoru 3-aktowa operetka, odegraną zostanie przez zespół artystów operetki krakowskiej dnia 3 lipca b. r. w Nowym Sączu. W głównych rolach wystąpią pp.: Zimajer, Feldman-Sawicka, Harasimowicz, Kamińska, Lelewicz, Kalinowski, Minowicz, Karasiński, Rapacki i wielu innych. Orkiestra pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Mayana Rudnickiego.

KATASTROFALNY BRAK WODY W BORYSŁAWIU. Jak donoszą w korespondencyi z Borysławia do »Naprzodu«, panuje tam obecnie taki brak wody, że gospodynie po trochę wody do gotowania muszą chodzić godzinami. Doszło do tego, że za wiaderko wody płacić trzeba 3 K. Niema wody w studniach, niema w rzece, niema i w rezerwoarach i większa część kopalń, a nawet niektóre warsztaty, staną musiały. Podobne katastrofy powtarzają się co roku podczas letnich upałów i mrozów zimowych. — Co roku następuje przerwa w produkcyi z powodu braku wody, przerwa, przynosząca olbrzymie straty.

Z Królestwa Polskiego.

WIEŚCI O BRYGADYERZE PIŁSUDSKIM. — Z Warszawy donoszą, że brygadyer Piłsudski bawi w obecnej chwili na kuracyi w Nauheim, znanem miejscu kąpielowem dla chorych na serce. W związku z tym jego pobytem chodzą pogłoski, iż nie wróci już więcej do miejsca dawnego swego internowania.

»Z PRASY PODZIEMNEJ«. Pod tym tytułem zamieszczają dzienniki warszawskie następujący ze strony urzędowej nadesłany im komunikat:

»Tutejsza prasa podziemna nie cofa się, jak wiadomo, przed przedstawieniem, niekiedy i przy pomocy fałszerstw, Niemiec, jako zaprzysiężonego wroga Polaków. Tak dodatek do pisma P. O. W. »Rząd i wojsko« w dniu 29 maja 1918 roku zamieszcza pod tytułem: »Niemcy popierają rewolucyę bolszewicką w Polsce«, rzekomy protokół z dnia 22 grudnia 1917 roku, w którym pełnomocnicy niemieccy i rosyjscy porozumieli się, jakoby co do Polski w duchu w najwyższym stopniu dla niej niekorzystnym; zwłaszcza zobowiązały się jakoby Niemcy, że pozwolą bolszewikom prowadzić bez przeszkód agitacyę w Polsce. Protokołowi temu usiłowano nadać pozór wiarogodności podaniem pełnej treści, oraz nazwisk pełnomocników niemieckich i rosyjskich. Ten rzekomy układ jest, jak rozumny czytelnik nie mógł ani chwili wątpić, od początku do końca zmyślony, a więc sfałszowany«.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU DRUKARSKIEGO. Z Warszawy donoszą pod datą 29 czerwca: Urząd starszych Zgromadzenia właścicieli drukarń, oraz zarząd Związku zawodowego drukarzy pracowników zawiadamiają swoich członków, że trwające od dłuższego czasu bezrobocie w drukarniach wczoraj zakończono, przeto od poniedziałku, dnia 1 lipca, wszystkie zakłady drukarskie będą uruchomione. (Dotychczas pracowały jedynie drukarnie dziennikarskie. Przyp. Red.)

Urząd starszych Zgromadzenia właścicieli drukarń w najbliższych dniach prześle do swoich członków okólnik o szczegółach, na jakich ugoda pomiędzy stronami doszła do skutku.

Nowe ceny [illegible] produktów rolnych.

Urzędowa »Wiener Zeitung« ogłosiła rozporządzenie Urzędu żywnościowego z dnia 27 czerwca 1918 r., wyznaczające nowe ceny zboża, owoców strączkowych i paszy. Z rozporządzenia tego podajemy następujące szczegóły: Podwyższenie cen wynosić będzie przy pszenicy 15 koron (za 1 centnar metryczny, zatem 55 koron zamiast 40 koron), życie 15 koron (55 koron, zamiast 40 koron), jęczmieniu 13 koron (50 koron, zamiast 37 koron), owies 14 koron (50 koron, zamiast 36 koron), orkiszu 12 koron (50 koron, zamiast 38 koron), kukurudzy 12 koron (50 kor., zamiast 38 kor.), hreczce 60 koron 100 koron, zamiast 40 koron).

Także owoce strączkowe uzyskują wyższe ceny: groch 20 koron, zamiast 80 koron, soczewica 150 koron, zamiast 120 koron, bób 100 koron, zamiast 80 koron.

Następstwem podwyżki cen zboża będzie oczywiście stosowne podrożenie mąki.

W celu przyspieszenia dostawy, wyznacza rozporządzenie ponadto premie, które wynosić będą do 15 lipca 25 koron, do końca lipca 20 koron, do końca sierpnia 15 koron, we wrześniu 10 koron, do 20 grudnia 5 koron.

W krajach wojną dotkniętych, a więc w Galicyi wolno przyznać dalszą premię, a to w uwzględnieniu wyższych kosztów produkcyi w tych obszarach. Wykonawcą rozporządzeń jest »centrala dla obrotu zbożem«.

Flota rosyjska pod kontrolą niemiecką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lipca.

(Wolff). Artykuł V traktatu brzeskiego orzekł, że okręty wojenne rosyjskie mają albo udać się do portów wojennych rosyjskich i tam pozostać do zawarcia ogólnego pokoju lub też w razie niemożności dotarcia do portów rosyjskich, mają być w obcych portach rozbrojone i unieruchomione. Część floty czarnomorskiej wbrew temu postanowieniu, po zajęciu Krymu i Sebastopola, a mianowicie najważniejsze i najnowsze jednostki odmówiły powrotu do swego portu. Wedle opowiadań rosyjskich oficerów marynarki wśród załóg tych okrętów wybuchły różnice zapatrywań, w czasie których to sporów w połowie czerwca wielki okręt bojowy »Swobodnaja Rossija« (dawniej »Katarzyna II«) został zatopiony torpedą przez kontrtorpedowiec »Karcz«. **Także kilka kontrtorpedowców rosyjskich padło ofiarą.** Wielki okręt bojowy »Wola« (dawniej »Imperator Aleksander III«) oraz kilka nowoczesnych kontrtorpedowców powróciło dnia 19 czerwca do Sebastopola, gdzie obecnie pod niemiecką kontrolą znajduje się cała zdatna jeszcze do celów wojennych była rosyjska flota czarnomorska.

Wielki pożar pod Konstantynopolem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 1 lipca.

Dzienniki donoszą, że dnia 26 czerwca nawiedził pożar miasto Kartal, położone niedaleko od Konstantynopola na wybrzeżu anatolijskiem. **Spaliło się 3.000 domów i 35 kramów, kościół i 3 szkoły.**

Konstantynopol, 1 lipca.

Wczoraj spłonęło na przedmieściu Edirne Kapusi 26 domów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul.   Rządca drukarni L. K. Górski.